



## Brawo Tamás!

Wielkim wydarzeniem Karpaccich Klimatów stał się koncert **Tamasa Erdi**, węgierskiego pianisty z Budapesztu. Jest absolwentem Szkoły Pianistycznej im. Gleena Goulda Konserwatorium Muzycznego w Toronto. W 1995 r. zajął II, dwa lata później I miejsce w Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Luisa Brailla w Moskwie.

Koncertował m. in. w Nowym Jorku, Chicago, Bejrucie, Kuwejcie, Bangkoku.

Ten 25. letni pianista jest niewid-

omy z powodu niewłaściwego działania inkubatora, w którym został umieszczony po przedwczesnym porodzie. Jego muzyczny talent rozwijano od najmłodszych lat. Zaczął grać, mając 5 lat, koncertuje od 8. roku życia. Niewidomi uczą się utworów muzycznych, czytając zapis nutowy systemem Brailla, a jest to skomplikowane i czasochłonne. Tamás uczy się gry, wykorzystując swój słuch absolutny. Najpierw słucha utworu, potem powtarza jego kolejne części tak, jak mu pamięć na to pozwala. Gdy czegoś dokładnie nie pamięta, brakujące dźwięki ustala w oparciu o ogólne zasady harmonii. Ten proces nazwany przez niego „rekompozycją” wymaga wielu godzin codziennej, żmudnej pracy, ale przynosi ona znakomite efekty. W ten sposób nauczył się gry na fortepianie.

Z 12. swoich koncertów nagrał 3 płyty, w tym pierwszą w wieku 18 lat. Większość pianistów grając, angażuje nie tylko wszystkie swoje zmysły, także wyobraźnię. Gleen Gould kiedy grał, wyobrażał sobie stojącego przed nim solistę, któremu on dyrygował. Unosił jedną rękę do góry, rytmicznie poruszając nią w powietrzu, jakby rzeczywiście trzymał batutę, drugą ręką grał swoją partię.

Nokturny i ballady wykonywane

przez Tamasa brzmią wyjątkowo subtelnie. Zapytałem go, co wyobraża sobie podczas gry? Odpowiedział: - *Mój brat zginął w wypadku samochodowym, w wieku 25. lat. Grając, staram się wyobrazić sobie, że stoi obok mnie i gram dla niego.*

Jaki jest sposób na to, żeby zostać wielkim artystą?

- *Ćwiczę 6 godzin dziennie, ale niewiele można osiągnąć bez talentu. Artystą trzeba się urodzić, musi istnieć siła dana z góry.*

Tamas podczas koncertu stale się uśmiechał. Mówił, że jest szczęśliwy, a muzyka jest dla niego najważniejsza. Dzięki jego poświęceniu się pianistycy możemy podziwiać muzykę i wielki talent. Do fortepianu prowadzony był za rękę. Gdy zaczął grać, prowadził słuchaczy po ścieżkach romantycznej muzyki Chopina. Grał czysto, ze zdumiewającą lekkością, jakby bez wysiłku. Na bis zagrał dwukrotnie utwory B. Bartoka i F. Liszta. Grał z węgierskim temperamentem. Nie sposób nie zgodzić się ze zdaniem wygłoszonym w słowie wstępnym koncertu, że Tamás Erdi dołącza do węgierskich artystów światowej sławy.

*Tekst: Marcin Gluch*

